

Dr Karolina Follis  
Department of Politics,  
Philosophy and Religion  
Lancaster University  
k.follis@lancaster.ac.uk

Recenzja pracy doktorskiej  
„Nieobywatele. Polityczna reprezentacja osób cudzoziemskich  
w kontekście działalności organizacji pomocowych”  
Dominika Michalak, ISPAN, Warszawa 2023.

Przedstawiona do recenzji praca pod tytułem *Nieobywatele. Polityczna reprezentacja osób cudzoziemskich w kontekście działalności organizacji pomocowych* autorstwa Dominiki Michalak jest oryginalna, bardzo dobrze napisana (pod względem formalno-językowym, stylistycznym i interpunkcyjnym), interpretacyjnie nowatorska i oparta o bogaty i niesłychanie ciekawy materiał etnograficzny. Skupiając się na problematyce politycznej reprezentacji osób cudzoziemskich, autorka podjęła temat dotychczas znajdujący się raczej w tle debat dotyczących przyjmowania cudzoziemców w Polsce. Decyzja, aby spośród tak wielu wątków społecznych i politycznych które splatają się w pracy organizacji pomocowych, właśnie ten temat wydobyć na pierwszy plan jest przekonująco uzasadniona i nadaje bieg dalszym krokom analitycznym. W niniejszej recenzji omówię w pierwszej kolejności podejście teoretyczne i metodologiczne przyjęte w przedstawionej pracy, wskazując to co wydało mi się najciekawsze i najbardziej wartościowe w perspektywie zaproponowanej przez autorkę. Następnie podzielę się kilkoma uwagami dotyczącymi materiału etnograficznego oraz jego analizy. W ostatniej części recenzji, a przed podsumowaniem, wysunę pewne spostrzeżenia krytyczne and także sugestie dotyczące ewentualnego dalszego kierunku badań.

## **I Teoria i metoda**

Czytelniczka *Nieobywateli* w pierwszej kolejności zapoznaje się ze szczególną pozycją (w znaczeniu *positionality*) autorki pracy, jej rozważaniami na temat natury terenu badań i granicami pola badawczego. Dowiadujemy się, że praca pisana jest z perspektywy etnografki zanurzonej w obserwowanym środowisku warszawskich organizacji pozarządowych zajmujących się pomocą cudzoziemcom, w charakterze najpierw wolontariuszki, później pracownicy a dopiero po pewnym czasie jako badaczki. We *Wstępie* refleksja nad umiejscowieniem autorki w terenie (a konkretnie w organizacji nazywanej Punktem Pomocy) przybliżyła nam od pierwszych stron napięcia i dylematy z którymi zapoznamy się w reszcie pracy. Metodologicznie praca opiera się na obserwacji uczestniczącej opisanej na stronie 46 jako przedsięwzięcie przesuwające się w kierunku „obserwacji uczestnictwa”, a zatem podejścia bliskiego auto-etnografii. Autorka posługuje się również wywiadem pogłębionym i źródłami dokumentalnymi zaczerpniętymi (za zgoda uczestników) z bieżących prac organizacji. W rozdziale drugim przedstawiono profile osób, które w badaniu uczestniczyły. Materiał empiryczny, w postaci cytatów z wywiadów, wykorzystany jest z przekonującym skutkiem w analizie zawartej w kolejnych rozdziałach, ale pogłębione sylwetki niektórych uczestników badania poznajemy dopiero w ostatnim rozdziale, gdzie autorka przybliżyła nam w szczegółach dwa studia przypadku zaczerpnięte z badań. Do tych dwóch historii jeszcze powrócę w dalszej części recenzji.

Teoretycznie pracę można usytuować na skrzyżowaniu antropologii polityki, państwa i ruchów społecznych, z interpretacyjnymi odwołaniami do tradycji Teorii Krytycznej, filozofii politycznej Michael'a Waltzera, socjologii Pierre'a Bourdieu i oraz debat dotyczących podstaw formowania się grup interesu i reprezentacji politycznej, w odniesieniu między innymi do prac Nancy Fraser i Richarda Rorty'ego. Ważna w zapleczu intelektualnym autorki okazuje się także krytyka humanitaryzmu i działań pomocowych inspirowana między innymi pracami Didier'a Fassin, Miriam Ticktin i Liisy Malkki. Wymienione inspiracje stanowią właściwą intelektualną podstawę dla rozważań nad dynamiką działań sektora pomocy cudzoziemcom. Stanowią one niewątpliwie mocną stronę niniejszej pracy, pokazującą nie tylko wiedzę i zanurzenie w głównym nurcie współczesnej myśli krytycznej, ale także dogłębną refleksję. Ta ostatnia ma miejsce w dialogu z polskimi autorami i

dotyczy odniesień krytyki zachodniej do sytuacji panującej w Polsce, podejmując między innymi takie aspekty jak polityczna podmiotowość uczestników pola, pluralizm i antypluralizm, psychologizacja i kształtowanie się interesu grupowego w warunkach które autorka określa jako depolityzacja pracy pomocowej. Wyczerpujące i uważne przypisy dodatkowo dokumentują szeroki horyzont intelektualny autorki.

Wychodząc od bogatego zaplecza: o sile pracy stanowi przede wszystkim samoświadoma pozycja autorki jako *insiderki środowiska*, które opisuje, stawiającej sobie za cel pozostanie w zgodzie z etyką badawczą i etyką pracy pomocowej (mimo ich pewnych sprzeczności), jednocześnie biorąc na siebie wyzwanie poddania opisywanych zjawisk analizie i krytyce. Dzięki tej wyjątkowej perspektywie w pracy zarysowane są fascynujące napięcia pomiędzy aktorami pola badawczego i ideami napędzającym mi ich działania takimi jak profesjonalna pomoc *versus* indywidualna dobroczynność; dbałość o obraz uchodźców w sferze publicznej *versus* wielowymiarowe rozumienie ich człowieczeństwa wewnątrz organizacji; czy też wchodzenie w ustalone normy genderowe *versus* ich subwersja. Autorka pokazuje jak te i podobne napięcia ujawniają się w codziennej praktyce i jak przyczyniają się do powstania podwójnego obiegu wiedzy (wewnątrz i na zewnątrz środowiska) o wyraźnie, w moim odczytaniu, politycznym charakterze.<sup>1</sup> Pokazuje jednocześnie, że ambiwalencja i niejednoznaczność wyborów dokonywanych przez uczestników badań mają prawdopodobnie charakter trwały i nierozwiązywalny.

To jednak nie wybory i dylematy warszawskich działaczy organizacji trzeciego sektora zajmują autorkę najbardziej. Pisze ona natomiast, że interesuje ją „przede wszystkim kwestia reprezentacji politycznej osób cudzoziemskich – to, czy mają one, razem lub z osobna, szanse skutecznie walczyć o swoje interesy lub uznanie dla tożsamości, czy jest szansa by częściej mówiły za siebie i zaistniały w polskiej polityce oraz dyskursie publicznym jako swoje reprezentantki” (13). I właśnie w rozważaniach

---

<sup>1</sup> W tym kontekście przydatne okazać się mogło pojęcie „zażyłości” czy też „intymności kulturowej” antropologa Michaela Herzfelda, zob. Michael Herzfeld, *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, Kraków, 2007.

na ten temat praca nieco traci swój impet. Autorka podkreśla, że prowadziła swoje badania w czasie względnego politycznego spokoju w Polsce, przynajmniej jeśli chodzi o temat uchodźców. Owszem, trwał kryzys praworządności oraz spór Warszawy z Brukselą, lecz gdy prowadziła badania terenowe, jak pisze, wyczerpał się już okres paniki moralnej po kryzysie uchodźczym 2015 roku a nie nadeszło jeszcze wzmożenie wynikające z kryzysu na granicy polsko-białoruskiej, który na dobre rozpoczął się w roku 2021. Niemniej jednak trudno zaprzeczyć, że temat uchodźczy istniał w sferze publicznej, nawet jeśli nie na pierwszych stronach, to zawsze pod ręką by mobilizować wyborców prawej strony politycznej pod hasłami obrony polskiej tożsamości narodowej, polskich granic i polskiej kultury przed „zalewem” niechcianych obcych i niepożądanych wpływów kulturowych. W tym kontekście pracownicy pomocowi oraz rzecznicy przemawiający w imieniu organizacji wspierających cudzoziemców, jak pisze autorka, byli szczególnie uważni w tym jak przedstawiają historię, losy i sylwetki osób cudzoziemskich czy uchodźczych.

Ponieważ osoby te są narażone na ksenofobiczne ataki oraz mowę nienawiści, świat pomocowy przyjmuje na siebie odpowiedzialność za takie kształtowanie opowieści o nich, które budzi nie tylko współczucie, ale także sympatie, i być może przekonuje osoby skądinąd obojętne, do choćby symbolicznych form sprzeciwu wobec agresywnej retoryki władz i ruchów prawicowych. Jak pisze autorka, „[r]óżnica pomiędzy zewnętrzną i wewnętrzną komunikacją nie była po prostu naiwną idealizacją, ale raczej taktyką publicznej reprezentacji, w myśl której nie należy dostarczać amunicji potencjalnym wrogom sprawy” (83). Lecz gdzie w tych zmaganiach o reprezentację znajdują się sami cudzoziemcy/ki? Na to, tytułowe przecież pytanie, znajdujemy w pracy jedynie połowiczne odpowiedzi.

## **II Materiał etnograficzny**

Ważnym punktem wyjścia do analizy materiału etnograficznego jest w pracy refleksja nad samym terminem „cudzoziemiec”, „cudzoziemka” czy „osoba cudzoziemska”. Autorka zauważa, że jest to termin, który wybrzmiewa w sferze publicznej bardziej neutralnie niż słowo „uchodźca”,

„migrant” czy „imigrant”, a jednocześnie podkreśla, że jest to pojęcie silnie umocowane w polskim prawodawstwie i praktyce administracyjnej. W dalszej analizie i w oparciu o materiał etnograficzny zgromadzony w badaniu podkreśla jednak, ujmując rzecz w pewnym skrócie, że cudzoziemiec cudzoziemcowi nierówny. Pomimo, że w potocznym rozumieniu cudzoziemiec to osoba nie posiadająca obywatelstwa polskiego ani narodowości polskiej, w praktyce organizacji pomocowych jest oczywiste, że tylko niektóre kategorie cudzoziemców są kandydatami na ich klientów. Nie są nimi obywatele Unii Europejskiej ani też przeważnie obywatele innych państw Globalnej Północy. W gronie cudzoziemców nad którymi rozpościera się parasol pomocowy są natomiast osoby pochodzące z krajów byłego Związku Radzieckiego i innych regionów pozaeuropejskich czy też Globalnego Południa. Są wśród nich osoby o różnych statusach prawno-administracyjnych. Liczbowo, jak pisze autorka, przeważają poszukujące sposobów legalizacji pobytu w Polsce na podstawach innych niż ochrona międzynarodowa. Stosunkowo niewielką proporcję stanowią osoby w procedurze uchodźczej choć, jak podkreśla autorka, to te osoby właśnie są często publicznie przedstawiane jako znajdujące się w centrum uwagi środowiska pomocowego. To ich historie, często dramatyczne, są przetwarzane na potrzeby komunikacji publicznej i podnoszenia społecznej świadomości na temat problemów uchodźstwa (w tym kontekście ciekawa jest Bakhtinowska analiza „chronotopu przygodowego” w rozdziale czwartym). Więcej czasu zajmuje jednak konsultantom organizacji pomocowych mniej publicznie widoczna, lecz liczniejsza grupa cudzoziemców, to znaczy osoby wywodzące się z Ukrainy, Gruzji czy Białorusi, z doświadczeniem pracy w Polsce, ale „bez papierów”. Jednocześnie, jak można zrozumieć z pracy, sprawy tych grup postrzegane są jako poniekąd rutynowe i biurokratycznie banalne. Jest jeszcze jedna kategoria cudzoziemców, o której dowiadujemy się najmniej, ponieważ jest rzadko witana w progach organizacji pomocowych, a mianowicie pracownicy sprowadzani do Polski do prac fizycznych bezpośrednio przez pracodawców. Te osoby, pozbawione w praktyce wielu praw, w tym dostępu do poradnictwa, są jednocześnie tymi którzy z pomocy mogliby wynieść znaczące korzyści.

Co miałyby łączyć tak różnorodne grupy osób cudzoziemskich, tak aby mogły przemawiać we własnych sprawach własnym językiem (a raczej językami)? Język zresztą okazuje się w pracy wątkiem kluczowym, choć tylko częściowo otwarcie podjętym. Polszczyzna jest znacznie łatwiejsza do opanowania dla obywateli krajów graniczących z Polską, o wspólnym słowiańskim językowym rodowodzie. Okazuje się jednak trudniejszym wyzwaniem dla osób pochodzących z Bliskiego Wschodu czy Południowej Azji.<sup>2</sup> Niemniej jednak konieczność by posługiwać się językiem polskim w procedurach urzędowych dotyczy wszystkich tak samo (tu wyjątkiem są procedury uchodźcze).

Prócz języków i doświadczeń z polszczyzną różne grupy osób cudzoziemskich dzielą również doświadczenia, które możemy nazwać urasowaniem (*racialisation*)<sup>3</sup>. Ten problem jest źródłem dyskomfortu w organizacjach pomocowych. Ponieważ rasizm jako zjawisko oficjalnie nie istnieje, brak również mechanizmów, aby otwarcie wesprzeć osoby, które doświadczają rasizmu właśnie, a nie po prostu problemów prawno-administracyjnych czy bytowych. Można wskazać co prawda pojęcie nierównego traktowania jako narzędzia do wykazania dyskryminacji na tle rasowym, ale zaważyć w ten sposób można, jak pokazuje autorka, jedynie o kwestie indywidualne (zachowania konkretnego urzędnika wobec konkretnego klienta) a nie o problem systemowy. Kwestia rasizmu instytucjonalnego jest podjęta na stronie 119, ale brakuje jego wyraźnej definicji. Autorka pokazuje, że występowanie rasizmu w działaniach polskich instytucji jest zjawiskiem znanym, lecz ponieważ bardzo trudno jest wykazać jego systemowy charakter, w praktyce organizacje nie podejmują tego tematu, chroniąc w ten sposób swoje zasoby i wiarygodność.<sup>4</sup>

---

<sup>2</sup> Zajęcia z języka polskiego są wymienione w pracy jako obszar działań organizacji pomocowych, ale nie dowiadujemy się zbyt wiele o tym jak przebiegają, na ile osoby cudzoziemskie są wspierane w nauce języka polskiego i z jakimi skutkami. To oczywiście temat na osobną pracę, do której znalazłoby się wiele inspiracji w piśmiennictwie międzynarodowym (zob. np. prace Anne-Marie Fortier czy Alison Phipps w kontekście brytyjskim, czy Leonie Schulte w kontekście niemieckim).

<sup>3</sup> Agnieszka Kościańska i Michał Petryk, *Odejdź. Rzecz o polskim rasizmie*, Warszawa 2022.

<sup>4</sup> Rasizm pojawia się także w kontekście porównania sytuacji na granicy polsko-białoruskiej między 2021 a 22 rokiem, a sytuacji na granicy Polski z Ukrainą po 24 lutego 2022 roku, kiedy państwo polskie okazało się znacznie bardziej otwarte i przychylne wobec białych i kulturowo pokrewnych uchodźczyń z Ukrainy jednocześnie wypychając do lasu na granicy z Białorusią osoby o innych kolorach skóry, które wszak potencjalnie mogły się kwalifikować do statusu uchodźcy.

### III Wnioski i implikacje

Skoro tak wiele czynników i uwarunkowań dzieli grupy cudzoziemskie w Polsce, co mogłoby być podstawą artikulacji interesu grupowego? Autorka podkreśla w tym kontekście przede wszystkim znaczenie doświadczenia deklasacji. Szczególnie wiele miejsca jest jej poświęcone w ostatnim rozdziale, gdzie omawiane są wspomniane już powyżej studia przypadku, czyli sytuacja ukraińskiej rodziny Alyoshynów oraz sytuacja Egipcjanina Carlosa. Praca prekarna i niski status z nią związany, codzienna frustracja związana z niską pozycją materialną, brak stabilnych struktur wsparcia, piętrzące się przeszkody biurokratyczne i narażenie na nadużycia ze strony żerujących na imigrantach oszustach to doświadczenia, które dotyczą większości cudzoziemców korzystających z pomocy organizacji, w tym wspomnianych osób, których przejścia opisane są tu szczegółowo. Deklasacja jest dominującym doświadczeniem rodziny Alyoshynów, natomiast w przypadku Carlosa, choć doświadcza on również trudności materialnych jego problemem jest przede wszystkim wyobcowanie wynikające z jego statusu jako Araba, geja i osoby nie mówiącej po polsku ani biegle po angielsku. Carlos szuka dla siebie miejsca i nie znajduje go w Warszawie (nawet w otwartym i zdawałoby się przyjaznym środowisku LGBT), a dopiero w bardziej społecznie zróżnicowanych Niemczech, gdzie istnieją wspólnoty gejów mówiących po arabsku, o bliskiej mu wrażliwości i poglądach. Te bardzo różne od siebie nawzajem przypadki przywołane są by, jak się wydaje, uzasadnić tezę ze strony 210, że „[k]lasy i wspólnota z wyboru to platformy mobilizacji politycznej przekraczające podział na osoby cudzoziemskie i ludzi stąd, lecz nie narzucające go wbrew faktom lub indywidualnym wyborom.” Tego rodzaju podstawy mobilizacji mogłyby łączyć pomimo podziałów językowych, tych wynikających z obywatelstwa, czy poprzednich doświadczeń mobilności. W rzeczywistości jednak tak się nie dzieje. Czy jest szansa, żeby tak było? Co by musiało się wydarzyć, aby tego rodzaju mobilizacja okazała się możliwa i skuteczna, szczególnie w sytuacji, gdy taktyka władz wobec osób cudzoziemskich polega na zastosowaniu odwiecznej zasady „dziel i rządź”? Na te pytania autorka nie daje jednoznacznej odpowiedzi, ale też trudno jej czynić z tego zarzut. Paradoksalnie, chociaż autorka w swoich poszukiwaniach zdaje się nie znajdować empirycznych przejawów samodzielnej politycznej

reprezentacji osób cudzoziemskich, udaje jej się szczegółowo przedstawić przeszkody, które stoją na drodze takiej reprezentacji.

W analizie zabrakło dwóch ważnych kategorii, które wzbogaciłyby pracę. Pierwszą z nich jest kategoria obywatelstwa. Tytuł pracy to *Nieobywatele*, a jednak mimo tego, że znaczenie słowa cudzoziemiec jest szczegółowo przeanalizowane, podobnej uwagi nie poświęcono w pracy ani „obywatelowi”, ani „nieobywatelowi”. Pozostaje tylko sugestia, że obywatelstwo jest kategorią zerojedynkową. Obywatelem czy obywatelką albo się jest, albo się nie jest (można być ewentualnie „metojkiem”, choć autorka nie wykorzystała okazji by przedstawić historię i znaczenie tego terminu). Brakuje miejsca na stany pośrednie i brak w pracy propozycji jakiegokolwiek alternatywnego sposobu myślenia o obywatelstwie. Mam tu na myśli w szczególności literaturę dotyczącą *acts of citizenship* w znaczeniu Engina i Nielsena, która stawia sobie za cel przededefiniowanie pojęcia obywatelstwa, nie jako stabilnej kategorii prawno-instytucjonalnej, ale raczej jako zestawu praktyk i działań indywidualnych i kolektywnych zdolnych do przełamywania społeczno-historycznych wzorców.<sup>5</sup>

Drugą, choć może nieszczególnie nową, kategorią, której zabrakło w analizie jest pojęcie diaspory. Sądzę, że w ewentualnych dalszych badaniach warto byłoby się zastanowić, choćby przy okazji rozważania postulatów o klasie i wspólnotie z wyboru jako platformach mobilizacji, jaka jest rola diaspory we współczesnym polskim krajobrazie polityki wobec cudzoziemców. Za diasporę uważam tutaj transnarodowe wspólnoty osób, które definiują się przez (różnie pojęte) wspólne pochodzenie lub przynależność. Trudno nie zauważyć, że zorganizowane grupy cudzoziemców w Warszawie przyjmują przede wszystkim formę organizacji mniejszościowych, na przykład, jak pisze autorka, „Ukraiński Dom prowadzony przez Fundację Nasz Wybór, Dom Białoruski czy Ośrodek Kultury Muzułmańskiej, które na różne sposoby, integrowały środowiska cudzoziemskie w Polsce i sprzyjały – zapewne bardziej niż sektor pomocowy – tworzeniu się grup interesu” (130). Autorka podkreśla, że działalność tych grup nie zaowocowała mobilizacją polityczną w okresie badania, ale w

---

<sup>5</sup> Engin F. Isin and Greg M. Nielsen, red. *Acts of citizenship*. Bloomsbury Publishing, 2008.



dalszej części pracy nie wydaje się zainteresowana dalszym rozwojem tego typu stowarzyszeń mimo ich znaczącej aktywności. W świetle kryzysu na granicy polsko-białoruskiej i następstw rosyjskiej napaści na Ukrainę w lutym 2022 roku myślę, że warto powrócić do refleksji nad rolą tych grup.

#### IV Podsumowanie

Przedstawiona do recenzji praca doktorska Dominiki Michalak stanowi wartościowy, intelektualnie dojrzały i empirycznie bogaty wkład w polską literaturę naukową z dziedziny antropologii migracji. Tak zarysowanie problemu, jak i dobór narzędzi badawczych i interpretacje teoretyczne w odniesieniu do bogatej bibliografii oceniam jako osiągnięcia na bardzo wysokim poziomie. Jak każda wartościowa praca naukowa tak i ten doktorat naświetla luki w naszej wiedzy i prowokuje do zadawania nowych pytań. Autorka nie wyczerpała tematu, ale też absurdem byłoby twierdzić, że temat można wyczerpać, szczególnie w tak dynamicznie rozwijającej się sytuacji migracyjnej i międzynarodowej z jaką mamy obecnie do czynienia.

Praca spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim przez Ustawę z dnia 20 lipca 2018 roku „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”. Wniosuję o przyjęcie rozprawy doktorskiej i dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania.

Lancaster, 27.09.2023

**DocuSigned by:** Karolina Follis



079F3703917747F...

## Bibliografia

Herzfeld, Michael. *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, Kraków: BoWiem, 2007.

Isin, Engin F. i Greg M. Nielsen, red. *Acts of citizenship*. Londyn: Bloomsbury Publishing, 2008.

Kościańska, Agnieszka i Michał Petryk, *Odejść. Rzecz o polskim rasizmie*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2022.